

Janusz Czarny

"Dlaczego miłość? : filozofia miłości
w ujęciu Gabriela Marcela", Ignacy
Dec, Wrocław 1998 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 36/1, 239-241

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

mózgu oraz deklarowany naturalizm i sympatyzowanie – mimo różnic – z niektórymi nurtami postmodernistycznymi, a także z freudyzmem.

Książka stanowi ważny wkład naukowy do rozpoznawania struktur obecnie powstających szkół, nie mieszczących się w już istniejących, wyodrębnionych nurtach. Tak zaprezentowana współczesna gnoza ułatwia rozeznanie w wielu kwestiach światopoglądowych. Dzięki owemu „dookreśleniu” łatwiej zakwalifikować pewien nurt twórczości „pseudonaukowej”, pojawiający się obecnie na rynku zwłaszcza psychologicznym. Do tego typu prac, mających swe podłoże w filozofii gnozyjnej, wydaje mi się, można zaliczyć np. obie książki D. Golemana *Inteligencja emocjonalna* oraz *Inteligencja emocjonalna w praktyce*. Pojawiło się także wiele innych publikacji ukazujących zasadniczą rolę podłoża emocjonalnego w uzyskaniu zdrowia bądź osiągnięciu sukcesu, zadowolenia czy też samorealizacji w jakiegokolwiek innej dziedzinie życia.

Danuta Ługowska

Ignacy Dec, *Dlaczego miłość? Filozofia miłości w ujęciu Gabriela Marcela*, Papiński Fakultet Teologiczny, Wrocław 1998, ss. 144.

Dlaczego miłość? Tytułowe pytanie kolejnej pozycji wydanej przez ks. prof. Ignacego Deca zdradza już na pierwszy rzut oka filozoficzny charakter studium wrocławskiego filozofa, a także pewien sposób uprawiania filozofii, który normalnie bywa określany mianem „klasyczny”. W tej wersji refleksji filozoficznej zadaje się pytanie o fundamentalne racje danej rzeczywistości. Prawdą jest, że współczesność bardziej skłonna jest zadawać pytanie „jak?” – i jest to pierwszy powód, dla którego książka ks. Deca jest tak potrzebna: niestety zbyt często pada dziś pytanie „jak (robi się) miłość?” Różne odpowiedzi na to pytanie udzielane mało, że są powierzchowne, czasem nawet wulgarne, to jeszcze powodują absolutny zamęt w tej, chyba najważniejszej dla realizacji człowieczeństwa, sprawie i wytyczają całym pokoleniom raczej drogę ku manowcom. Tytuł ten zawiera w sobie także pewną natarczywość – dlaczego miłość jest nieodzowna, dlaczego właściwie bez miłości czujemy się nieszczęśliwi, a gorzej jeszcze – nie jesteśmy w pełni ludzkimi osobami?

Szukamy zatem w książce I. Deca odpowiedzi równie fundamentalnych jak samo pytanie, a otrzymujemy je przez pryzmat myśli jednego z najwybitniejszych (obok Fromma i Nédoncella) współcze-

snych znawców tego przedmiotu, jakim był francuski egzystencjalista Gabriel Marcel. Jest to bowiem studium poświęcone filozofii miłości w ujęciu Marcela. Praca ta, dawno przez ks. prof. Deca napisana i wydana, teraz ukazuje się w wersji poszerzonej o szkic omawiający postać i sposób filozofowania G. Marcela, co dosyć szczegółowe zagadnienie miłości sytuuje na szerszym tle i czyni łatwiejszym zrozumienie dalszych wywodów. Najpiękniejszym wszakże pozostanie na pewno rozdział drugi omawianej książki: *Fenomenologiczna analiza miłości*, w którym Autor, omawiając myśl Marcela, zwraca uwagę na postawy i wartości rzadko w miłości dostrzegane, a mianowicie wezwanie „bądź ze mną” i rozporządzalność, która niewczy egoizm i prowadzi do autentycznego zaangażowania. Owo zaangażowanie to ulubiona kategoria Marcela, wyraża ona bowiem tak wiele: dzięki niemu „on” staje się „ty”. Oczywiście chodzi tu o osobowe zaangażowanie, które polega na realnym darowaniu się drugiej osobie. Wówczas to „kredytem, jaki otwieram w pewien sposób drugiemu, nie jest tylko „coś” ze mnie, ale kredytem jestem ja sam, moja osoba”, nie to–co–mam, ale to–czym–jestem. Jest to bardzo ważne rozróżnienie, które naprowadza nas na ścieżki wiodące ku realizacji swojego człowieczeństwa. Zaangażowanie takie wymaga wierności, której fenomenalną analizę, w ślad za Marcelem, przeprowadza ks. Dec. Słusznie zwraca uwagę Marcel, że wierność bywa pojmowana skrajnie: fenomenistycznie – jest niemożliwa, bo trudno na podstawie chwilowej dyspozycji przesądzać o przyszłości, nikt przecież nie jest panem swojej przyszłości. Druga koncepcja wierności, to wierność samemu sobie, swojemu przyrzeczeniu – taka formalistyczna – bo jest to wierność pewnej wytworzonej przez siebie idei, a więc taka wierność jest rodzajem pychy. Gabriel Marcel odrzuca te dwie skrajne koncepcje wierności, a w ślad za tym skrajne koncepcje człowieka i mówi o wierności twórczej, która charakteryzuje się stałością, obecnością i świadectwem. Trzeba powiedzieć, że książka ks. prof. Deca jest godna polecenia, już choćby z tego powodu, że zawiera analizę postawy tak bardzo dzisiaj zapoznanej, jaką jest wierność.

Analizę fenomenu miłości można by rozpocząć od jej skutków, nawet więcej – weryfikację miłości prawdziwej należy rozpocząć od jej owoców. Prawdziwa miłość jest szczęściorodna, co podkreślali już wielcy klasycy: Platon i Arystoteles, a także św. Tomasz, ale prawdzi-

wa miłość przemienia „ty” w drugie „ja” i umożliwia tworzenie się „ja” i „ty” we wspólnocie „my”. Moment autokreacji czy samorealizacji, tak często podkreślany we współczesnej, zarówno kolektywistycznej, jak i indywidualistycznej refleksji, raczej unika tej prostej konstatacji: człowiek staje się przez miłość i na tyle jest osobą, na ile kocha. Raczej mówi się o kreowaniu siebie przez pracę lub (nad)używanie wolności niż owo: „kochaj i czyń co chcesz”. Dlatego chyba, że owo „kochaj” wymaga i zaangażowania i wierności, jest także bardziej nałożeniem sobie jarzma, niż zrzuceniem go, i silnie wiąże się z odpowiedzialnością. Tymczasem jednak nie ma innej drogi. Człowiek tworzy siebie, staje się osobą wtedy, kiedy darowuje się drugiemu. Tak znajdujemy odpowiedź na pytanie: dlaczego koniecznie miłość? Bez niej po prostu nie ma człowieczeństwa.

Odpowiedź na pierwszy ton, wyczuty w pytaniu prof. Deca, znajdujemy w czwartym rozdziale jego książki. Powinnością filozofa jest pytać do końca. Dlaczego zatem miłość jest możliwa? Jakie są jej ontyczne podstawy? A są one rzeczywiście głęboko ontyczne, bo wiążą się z tajemnicą istnienia, które zawiera w sobie nieuniknioną intencję „dla”. Istnieć zawsze znaczy istnieć „dla” drugiego; taki cel wyznacza otwartość istnienia, a równocześnie jego przygodność. Moje istnienie zyskuje swoje poszerzenie i wzmocnienie dopiero w istnieniu „drugiego”. Jest to także płaszczyzna transcendowania, przekraczania samego siebie, na której ostatecznie osoba „staje się”. Człowiek bowiem ostatecznie nigdy nie może powiedzieć o sobie *sum* – jestem, lecz by być osobą zawsze musi mówić *sur-sum* – jestem wzrastając. Nie jesteśmy gotowi, by rzec: jestem osobą, lecz ciągle jesteśmy pielgrzymami „ku górze”, ciągle „stajemy się” osobami, i to na tyle, na ile kochamy. Przekraczając zatem granice swojej podmiotowości ku „drugiemu”, przekraczamy równocześnie granice swojej zastanej małości.

W taki piękny świat wprowadza nas nowa książka ks. I. Deca i zachęca nas do przyjęcia postawy miłości, a właściwie ukazuje nieuchronność tego wydarzenia, które przesądza o kształcie życia prawdziwie ludzkiego. Czytając tę książkę można tylko denerwować się z powodu niesolidności lub niekompetencji korekty. Jest i drugi powód poczucia dyskomfortu przy lekturze książki ks. Deca: odkrycie jak daleko nam do prawdziwej miłości.

Janusz Czarny